DODATEK TYGODNIOWY.

Nro. 25. Dnia 21. Czerwca 1851.

Fabryka cukru z buraków w Tłumaczu.

Tłumacka fabryka cukru z buraków założona na tak wielki rozmiar że śmiało stanąć może obok najznakomitszych przedsiębierstw tego rodzaju nietylko w państwie austryackiem ale i w całéj Europie, wzbudza przez swój postęp na drodze udoskonalenia coraz większy interes — zasługuje przeto ze względu tak historycznego jak i przemysłowego, a nawet ze stanowiska ekonomii politycznéj na bliższą uwagę. —

Miasteczko Tłumacz o trzy i ćwierć mili oddalone od miasta Stanisławowa; oznaczonego na siedzibę rządu w halicko-ruskiéj części kraju, położone jest w najżyźniejszéj części obwodu Stanisławowskiego.

W pobliżu ciągnie się gościniec cesarski na Brzeżany do Lwowa, a poważny Dniestr — jedna z największych rzek kraju, toczy swe fale w odległości dwóch mil, ku czarnemu morzu. Samo miasteczko Tłumacz przecina ów ważny gościniec, którym niezliczone spędy bydła z Multan i Bukowiny dążą na targ ołomuniecki.

To pomyślne położenie połączone z glebą dla żyżności swojéj szczególnie zdatną do uprawy buraków, obudziło zapewne w zmarłym niedawno właścicielu dóbr Tłumackich, do których oprócz miasteczka jeszcze 8 wsi należy, hrabi Henryku Dzieduszyckim pierwotną ideę założenia fabryki cukru co też rzeczywiście po roku 1830 uskutecznił, zmieniając tamtejszą gorzelnię na gmach fabryki cukru, obliczonéj na wyrobienie 90 — 100.000 cetnarów buraków z zastosowaniem francuzkiéj metody tarcia i wyciskania. Po zniszczeniu téj fabryki przez pożar, założono w roku 1841 fabrykę według metody Schützenbacha, prawie w wielkości teraźniejszego głównego zabudowania.

Znaczne rozszerzenie leżało już wówczas w planie założyciela, pozakładano bowiem w okręgu 13 mil dwanaście suszarni buraków i uprawę tego ziemiopłodu zaprowadzono w okolicy. Zajęli się nią więksi właściciele ziemscy, mający sposobność użyć ku temu znacznych sił roboczych pańszczyzny, zaczém też w latach 1843 i 1844 produkowano rocznie do 200.000 korcy, czyli 300.000 cetnarów buraków i odstawiano je do rzeczonych suszarni.

Mimo tak sprzyjających okoliczności, zakład ten nietylko niemógł się podnieść, lecz widocznie chylił się do upadku, albowiem nietylko brakowało potrzebnych kapitałów do obrotu, ale i urządzenie téj wielkiéj fabryki było tak błędne i niedokładne, że wyrabiano tylko mniejszą część buraków i to przy niedokładnéj znajomości rzeczy, ze stratą.

Niestawało piérwszych potrzeb uregulowanéj fabrykacyi, tak dalece, że najwięcéj do 3000 cetnarów cukru produkowano rocznie; większa część buraków niszczała bez użytku, a zakład obumierał, że tak powiem, dla braku sił żywotnych.

Nowa jednak epoka zaczęła się dla fabryki tłumackiéj, gdy ją p. Henryk Werthheimstein na wiosnę w r. 1845 od ówczesnego właściciela, hrabi Dzieduszyckiego wziął w dzierzawę, obowiązując się przekształcić zakład stósownie do owczesnego stanu industryi cukru z buraków, i w przeciągu roku rozpocząć fabrykacyę. Wybrawszy ku temu ludzi świadomych, uznano potrzebę zupełnego odbudowania fabryki nanowo i wzięto się do tego niezwłocznie.

W naszym kraju, gdzie industrya i przedsiębierstwa przemysłowe na tak nizkim jeszcze stoją stopniu, musiano przy wystawieniu walczyć z mnóstwem trudności i przeszkód jakie gdzieindziéj nawet nie są znane.

Mimo to uskuteczniono kolosalne budowy, musiano tworzyć siły mechaniczne, wprawiać dopiero siły fizyczne nim zakład mógł wejść w życie. W przeciągu roku stanęła fabryka z głównym gmachem fabrycznym z najpotrzebniejszemi zabudowaniami pobocznemi, urządem aparatów fabrykacyi i rafineryi wyrachowanym na produkcyę 50.000 cetnarów cukru rafinowanego — a fabrykacya mogła się zacząć z początkiem roku 1846.

Już od owego czasu podupadła była bardzo znacznie uprawa buraków w porównaniu z poprzedzającemi latami, częścią dla wysokich cen zboża, częścią dla powszechnego nieurodzaju, i jeszcze w kampanii z 184$^{5}/_{6}$ płacono buraki po ówczesnéj cenie 20 kr. m.k. za korzec, czyli 1$^{1}/_{2}$ cetnara i chętnie je sadzono, w następnéj zaś kampanii musiano podwyższyć już cenę na 24, a później na 30 kr. m.k. za korzec, niemogąc mimo to osiągnąć produkcyi odpowiednéj rozmiarowi fabrykacyi; zaprowadzenie bowiem potrzebnego ku temu wyższego rolnictwa z wielką przychodziło trudnością.

We wszystkich suszarniach zebrano podczas kampanii i odstawiono do suszenia i wyrobienia:

r. 184$^{5}/_{6}$ na 2.982 morgach pola deklarowanego do uprawy buraków	127.797 korcy
r. 1846 i 1847 na 2.161 morgach pola	97.209 —
r. 184$^{7}/_{8}$ na 3.299 morgach pola	165.444 —
r. 184$^{8}/_{9}$ — 3.249 — —	61.942 —

do czego przy wydatku roku 184$^{8}/_{9}$ wliczyć należy 26,000 korcy z uprawionych przez fabrykę pól folwarków Tłumacza i Jackówki, reszta zaś przypadła na suszarnie, z których dwie najodleglejsze dla braku buraków musiano zastanowić. Potrzeba było ponowić usiłowania, by podnieść uprawę buraków i skłonić do tego chłopów już wolnych od pańszczyzny. Wielorakie przesądy stały temu na przeszkodzie, a do potrzebnego starannego obrobienia gruntu można było doprowadzić tylko stopniowo i przez naoczne przekonanie o korzyści. Tym sposobem osiągniono w kampanii r. 1849 — 1850 z 3531 morgów pola deklarowanych do uprawy buraków już 225.000 korcy czyli 337.500 cetnarów buraków, z pomiędzy tych około 50.000 korcy z 337 morgów pola należących do fabryki folwarków Tłumacz i Jackówka.

Mimo utrudzonéj fabrykacyi uskuteczniono nawet i w tym roku w fabryce saméj znaczne ulepszenia i rozszerzenia we wszystkich jéj częściach. Z końcem roku 1849 nabył p. Werthheimstein w drodze licytacyi fabrykę wraz z całym kluczem Tłumackim, składającym się z miasteczka Tłumacza z Nadorożną, włości Jackowka, Łokutki, Słobódka, Gruszka, Bortniki, Jezierzany i Dolina z 6.000 morgów pola i 3.000morgów lasu za sumę: 1.240.000 złr. m. k. jako własność i od tego czasu zabezpieczona była egzystencya fabryki. Aż poówczas bowiem były wszystkie prawie folwarki w ręku dzierzawców, a bez uprawy tych folwarków na własny rachunek zawsze niepewną była egzystencya fabryki, gdyż przy braku buraków zawisłą być musiała od dowolności plantatorów, a stać się mogła niezawiślejszą tylko przez zaprowadzenie uprawy buraków na własnych gruntach w wielkim rozmiarze, przez co się pokrywa część jéj potrzeb. — Jakoż w jesieni r. 1850 objęto folwarki Gruszka, Jezierzany, Bortniki i Dolina wprawdzie w najzaniedbańszym stanie, i także w téj gałęzi zaprowadzono wielkie ulepszenia.

Można przeto obecnie, według tego co się powiedziało, samą fabrykę surowego cukru i rafineryę tak w wewnętrznym i zewnętrznym składzie, jak i co do połączonych z nią pobocznych zakładów, uważać za jeden z najdoskonalszych zakładów w téj gałęzi przemysłu. — Stopniowo użyto wszystkich wynalazków sprawdzonych tak w fabrykacyi jak i w technice.

W głównym gmachu fabrycznym 62 sążni długości z suterenami, dolną częścią i o dwóch piątrach znajduje się:

Fabryka surowego cukru wyrachowana na wielką ilość buraków i na fabrykacyę według wielkiego rozmiaru odpowiednio przyjętemu systemowi suszarni; wyrabiają się w niéj suszone buraki za pomocą extrakcyi. W przeciągu 24 godzin można zapomocą przyrządzonych dwóch bateryi, każda o sześciu żelaznych cylindrach, extrahować słodycz z 800 cetnarów suszonych albo 4-5000 cetnarów świeżych buraków. Wielka ilość żelaznych filtrów, miedzianych kotłów defekacyjnych, rezerwoarów i aparatów do gotowania dla dalszego obrabiania uzyskanego soku burakowego, naczynia do krystalizacyi tudzież poruszana przez machinę parową, machina odśropędna do czyszczenia mas cukrowych, zgoła całe przyrządzenie odpowiednie jest temu rozmiarowi. Rafinerya z swojemi miedzianemi kotłami do czyszczenia, z filtrami Taylora tudzież z sitami palonych kości i z aparatami do gotowania, może z łatwością dostarczyć codziennie 1.500 głów cukru rafinowanego po 12 funtów głowa. Ogromne strychy (góry rafinerskie) i suszarnie podołają najznaczniejszéj produkcyi;

do suszarni przytyka wielki magazyn do pakowania i expedycyi gotowego cukru rafinowanego.

Z fabryką surowego cukru i rafineryą połączone jest zabudowanie kotłów parowych z dwoma kominami po 100 stóp wysokiemi i z 8 kotłów parowych, razem o sile blisko 500 koni, zkąd wychodzą rury do wszystkich operacyi gotowania i opalenia równie jak do poruszania machiny parowéj.

W dziedzińcu fabryki w pobliżu gmachu głównego znajduje się wielki magazyn, służący na skład suszonych buraków, dostawianych z suszarni okolicznych; potem kościopalnia i odświeżenie kości palonych, zapomocą stępy maszyną parową poruszanéj, gdzie sprowadzane ze wszystkich stron kraju kości zwiérzęce (których zbieranie dla wielu osób jest znaczną gałęzią zarobkowania) na miazgę się tłuką, poczém je w żelaznych garkach usadzają w piece, gdzie się zamieniają w węgiel. Z tem połączone jest zabudowanie, gdzie się czyści użyty już węgiel z kości za pomocą maszyn odpowiednich, z skrzyniami do płukania, z piecami o żelaznych rurach cylindrowych do wypalania palonych kości, sitami i t. d.

Daléj nieco, w pobliżu głównego gmachu fabrycznego są trzy melasarnie z drewnianemi cysternami do krystalizacyi mas cukrowych i do przechowania melasy. — Daléj wielka fabryka konstrukcyjna, gdzie nietylko robią reparatury, ale sporządzają także pod zarządem doświadczonych techników i inżynierów potrzebne nowe maszyny, aparaty i narzędzia według najlepszych systemów.

Daléj warsztaty kotlarzy, blacharzy, lakierników, stolarzy, bednarzy i cieśtów, każde rzemiosło ma tam najzręczniejszych robotników i wszystko, czego potrzebuje zakład w całéj swojéj objętości, wychodzi z tych warsztatów. W pobliżu znajduje się magazyn 44 sążni długi, z stosownemi lokalnościami na umieszczenie wszystkich do fabrykacyi potrzebnych materyałów.

Wszystkie te budynki połączone są mocnemi i stosownemi drewnianemi drogami ku większemu ułatwieniu wzajemnéj komunikacyi.

W dziedzińcu zajmującym około 20 kwadratowych morgów przestrzeni, znajdują się oprócz wielkiego składu na drwa, dwie stajnie mieszczące 150 koni, tudzież warsztaty dla stelmachów, kowalów i rymarzy, z których wychodzi nietylko wszystko czego potrzebuje gospodarstwo fabryczne, ale i co potrzeba dla wszystkich sześciu folwarków. Mianowicie sporządzają się w tych warsztatach najstosowniejsze i najnowsze narzędzia rolnicze, pługi, maszyny do siejby i młocarnie i zaprowadzają w całym kluczu tłumackim dla podźwignienia rolnictwa.

Po za dziedzińcem fabryki stoi suszarnia buraków o 20 piecach do suszenia, na których w przeciągu 24 godzin wysuszyć można 1000 do 1200 korcy, czyli 1500 do 1800 cetnarów buraków z maszynami do krajania poruszanemi machiną parową, przytem obszerne miejsce na skład buraków.

W odległości 500 sążni od fabryki znajduje się nowo urządzony wodociąg, który z sadzawki za pomocą pomp przez machinę parową poruszanych w pomienionéj odległości, rurami żelaznemi 8 cali szerokiemi w 24 godzinach dostarcza fabryce 20,000 wiader wody do wszelkiego użytku.

Naprzeciwko znajduje się założona niedawno gorzelnia do pędzenia wódki z melasy z 10 kadziami zaciernemi, mieszczącemi po 192 wiader zacieru, z dwoma podwójnemi aparatami gorzelnianemi Pistoriusa i z jednym aparatem rektyfikacyjnym. Gorzałka pędzi się za pomocą pary. Codziennie wyrabia się 576 wiader sfermentowanego zacieru, do czego się bierze 120 cetnarów rozpuszczonéj melasy, przyczem obadwa aparaty gorzelniane są czynne. Dzienny wydatek z 120 cetnarów melasy wynosi 36 do 38 wiader spirytusu o 36 stopniach.

Z tą gorzelnią połączony jest młyn parowy o trzech kamieniach tak dla potrzeb fabryki, jak i dla produkcyi cienkiéj mąki dla okolicy.

Przy usiłowaniach względem ożywienia i podźwignienia fabrykacyi cukru, łożono równą troskliwość na podniesienie rolnictwa. Na wszystkich folwarkach wzięto się do stawiania dobrych stajni i stosownych budynków gospodarskich. Gospodarstwem zawiadują tam zdatni ekonomowie, według najracyonalniejszych zasad ekonomicznych. Uprawa buraków uważana jest przytém za główny przedmiot, a na sześciu folwarkach użyto ku temu na rok 1851 do 1100 morgów pola. Przy tych folwarkach stawiają się także, gdzie jeszcze niema suszarnie, przyczem zachowana jest zasada, zakładać nowe suszarnie ile możności w pobliżu fabryki; doświadczono bowiem, że nietylko trudno administrować suszarnie tak odległe i na ustroniu leżące, ale i komunikacya z niemi dla złéj drogi czasami jest niepodobną.

Dobra, folwarki i lasy państwa tłumackiego objęte w najgorszym stanie, mogą już teraz iść w zawody z najlepiéj utrzymanemi dobrami w kraju; zakładają się nowe gościńce, istniejące poprawiają i regulują, stawiają mosty i śluzy, ciągną rowy wzdłuż dróg i naokoło pól, użyźniają puste grunta, moczary przeistaczają w łąki; restaurują istniejące młyny wodne i wiatraki, powiększają dawne cegielnie i zakładają nowe, otwierają nowe łomy gipsu i kamienia wapiennego, by zadość uczynić rozmaitym potrzebom.

Ogromny pokład torfu najlepszego gatunku zapewniający fabryce (przy dotkliwym braku drzewa) potrzebny opał na kilka set lat, jest otworzony i zupełnie do użytku przyrządzony, rozpoczęto także czynne poszukiwanie węgla kamiennego.

Tak dokonano dla tego zakładu w najkrótszym czasie nadzwyczajnych rzeczy i przywiedziono go we wszystkich częściach do doskonałości i harmonii, jakąśmy potąd widzieli tylko w okolicach, gdzie przedsiębierstwa przemysłowe należą do rzeczy swojskich. Potrzeba było na to wielkich sił i kapitałów, które dopiéro w ciągu lat przyszłych przedsiębiercy przyniosą owoce. Lecz dziś już szerzy zakład swój wpływ dobroczynny w kraju, podnosi dobry byt całéj okolicy i daje tysiącom rodzin chléb i stosowne utrzymanie.

Płace robotników, które za administracyi hrabi Dieduszyckiego wynosiły dla wyrobników dziennych 8 — 10 do 12 kr., zostały znacznie podwyższone.

W saméj fabryce zatrudnionych jest dziennie:

400 do 420 wyrobników i robotników z płacą 15 — 30 kr. dziennie,
60 — 70 parobków stajennych po 18 kr. dziennie,
90 — 100 rzemieślników po 30 kr. do 2 złr. dziennie;

w gorzelni pędzącéj wódkę z melasy:

30 — 40 robotników z płacą 24 kr. do 1 złr. 40 kr. dziennie;

w 12 suszarniach przez 5 do 6 miesięcy:

1800 — 2000 wyrobników z płacą 12 do 20 kr. dziennie,

we wszystkich folwarkach, lasach i t. p.

2400 — 3000 zarobników dzienną płacą 12 — 30 kr.

do tego wszyscy urzędnicy i oficyaliści fabryki państwa Tłumackiego w liczbie przeszło 100.

Oprócz tego znajduje mnóstwo ludzi swoje utrzymanie przez przedsiębierców podejmujących ryczałtem albo częściowo budowle i inne roboty przy fabryce.

Znaczniejszy jeszcze jest zarobek, jaki daje fabryka Tłumacka pośrednio bądź przy produkcyi, liwerunku i dostawie rozmaitych potrzebnych materyałów, bądź to przy transportowaniu za pomocą potrzebnych do tego wozów, których liczbę bez przesady rocznie na 150.000 oznaczyć można; wszystkie do fabryki wiodące gościńce niemi są napełnione, a wielki ruch zwiastuje już w okręgu kilku mil istnienie tego wielkiego przedsiębierstwa.

Urządzenie fabryki kosztowało około 1.000.000 zlr. m. k. a od początku fabrykacyi w r. 1846 wydano na produkta surowe, jako to: buraki, drzewo na opał, i t. p., tudzież na płacę robotników blisko 2.000.000 złr., a do końca maja 1851 produkowała fabryka z 252.000 cetnarów suszonych buraków 43,000 cetnarów rafinowanego cukru.

Ta produkcya pokrywa potąd tylko potrzebę wschodniéj części Galicyi, Bukowiny i miejsc pogranicznych Mołdawy, uzyska jednak przy rozszerzeniu corocznie wzrastać mającem, odbyt w Galicyi zachodniéj tudzież na Węgrzech i w Siedmiogrodzie, gdzie przesłane próby przyjęto z szczególnem upodobaniem, a co do ich piękności nietylko stawiono je na równi z najlepszemi produktami innych krajów, lecz dano im nawet pierwszeństwo.

Gorzelnia pędząca wódkę z melasy dopiéro od miesiąca lutego, dostarczyła już powyżéj 4000 wiader 36 stopniowego spirytusu. Nagromadzona z dawniejszych kampanii melasa, wynosząca do 60,000 cetnarów, wystarczy może jeszcze na 2 — 3 lata i powstrzyma poniekąd wzrastające równocześnie używanie zboża do pędzenia gorzałki.

Fabryka Tłumacka zapłaciła od 1. października 1850 do początku maja b. r. podatku od cukru . . . . . . 21.094 złr. 40 kr.
akcyzy z gorzelni od końca stycznia do początku
maja . . . . 11.319 — 58 —
podatku gruntowego i domowego rocznie . . 2.728 — 22 —
podatku od dochodów . . . . 1.720 — — —
razem 36.863 złr.

przyczém zważyć należy że fabryka nie przez cały przeciąg czasu była w ruchu.

Jeżeli, jak się tego spodziewać, przez wydatne zbiory buraków i ułatwiony przywóz surowych materyałów zabezpieczona będzie fabrykacya nieprzerwana, tedy wynosić będzie podatek od cukru dziennie przynajmniéj 183 złr. 20 kr., czyli rocznie . 66.916 złr. 40 kr.
podatek z gorzelni dziennie 96 złr. czyli rocznie 35.040 — — —

a więc stałego podatku, powyżéj . . . . . 100.000 złr. mon. k. rocznie.

Można przytém z pewnością wnosić, że szérząca się już teraz coraz więcéj uprawa buraków w krótkim czasie do tego dojdzie stopnia, że fabryka według zamierzonego celu, będzie mogła produkować rocznie 50.000 cetnarów rafinowanego cukru i tym sposobem ustali w kraju obrót sumy 2.000.000 złr. m. k. — Inne tego rodzaju fabryki zachęcone temi okolicznościami, rozszerzą swoją fabrykacyę do tego rozmiaru; a dziesięć takich fabryk wielkości zakładu tłumackiego wystarczy na pokrycie potrzeby cukru w państwie austryackiem, przyniesie Austryi tę nieobliczoną korzyść, że rocznie 2.000.000 złr. m. k. które przedtem w brzęczącéj monecie szły za granicę, pozostaną w kraju i posłużą do podniesienia rolnictwa i przemysłowości.

Ile przeto dobroczynnym jest ten zakład dla dobra pospolitego w kraju, o tyle ważnem się staje utrzymanie jego we względzie finansowym dla państwa.

O wychowaniu publiczném z szczegółowem odniesieniem się do reorganizacyi szkół gimnazyalnych w Austryi.

I.

Wierni naszemu przedsięwzięciu zajęcia się roztrząsaniem ważniejszych kwestyi ku utworzeniu nowych zasad i żywiołów bytu politycznego w obecnym stanie przejścia o powszechnéj reorganizacyi, nie podobna byśmy pominęli milczeniem kwestyę wychowania publicznego, stanowczy wpływ wywierającą na rozwój organiczny narodowego i społecznego życia.

Niewygasłéj pamięci Stanisław Konarski przejęty wysokością własnego zawodu już w zeszłym wieku wyrzekł:

Qualibus pubem sibi format ipsa
Moribus, tales habitura res est
Publica cives.

Zakładał on nadzieję błogiéj przyszłości w dobrze urządzonym systemie edukacyi, utrzymując, iż każdy naród takich ma obywateli, jakich wychowa, a następnie tak się w publicznych i prywatnych sprawach rządzi, jakich ma obywateli. Jeden z równoczesnych nam pisarzy Józef Łukaszewicz przedsięwziąwszy skreślić historyę szkół w Polsce aż do roku 1794, dodał jako prawdę doświadczeniem wszystkich wieków i ludów stwierdzoną, iż samo tylko wychowanie młodzieży w miarę jakiem jest, złem lub dobrem, gubi albo wznosi domy i narody całe.

Niektórzy z nowszych szkół ekonomistów, czyli raczéj przeciwników ekonomii politycznéj, usiłując na nowowymyślonych teoryach osadzić odrodzoną społeczność — a mianowicie Proudhon w swoich sprzeciwieństwach ekonomii narodowéj i jego zwolennicy uważają kwestyę edukacyi stanowczo za kwestyę społeczną, któréj szczęśliwe rozwiązanie ma ratować ze związku obywatelskiego proletaryat umysłowy a następnie i materyalny, i znieść nierówność wypływającą z różnicy w uposażeniu umysłowem pojedyńczych członków towarzystwa.

Trudno zaiste jest oznaczyć, o ile cele jakiegobądź rodzaju za pomocą tego lub owego urządzenia instrukcyi publicznéj mogą być osiągnięte. Bacząc przeciwnie na wielostronność natury ludzkiéj, a przedewszystkiem na wpływ, jaki instytucye krajowe odnoszące się do stosunków obywatelskich, politycznych i religijnych wywierają nawet w późniejszym wieku na usposobienie jednostek, zdaje się, że nie można przypuścić, jakoby tryb wychowania zastósowany wyłącznie do wieku niedojrzałego, mógł być bezwzględnym twórcą późniejszego kierunku w działaniu tak pojedyńczych osób, jakoteż i utworzonych z nich społecznych organizmów. Mimo to jednak nie przeczymy owszem dzielimy przekonanie, że edukacya dojrzewających obywateli stanu jest nader wielkiéj wagi pod względem społecznym, i że jeżeli w ogólności jest zadaniem ekonomi narodowéj a względnie zawiadującéj nią administracyi publicznéj, wydobywania na rzecz ogółu i państwa wszelakich zasobów i bogactw narodowych spoczywających w zanadrzu prostéj i nieokrzesanéj natury: natenczas siły i bogactwa umysłowe, ich wynalezienie, rozkrzewienie i spotęgowanie mają nowe prawo do pieczołowitości kierujących losami ogółu ludzi stanu.

Któż wątpić będzie, że przez podniesienie inteligencyi krajowéj samo już dóbr materyalnych użycie staje się wielostronniejsze, korzystniejsze a poniekąd nawet dopiero możliwe; któż zapozna, że staranne pielęgnowanie umysłowéj strony kraju prowadząc do poczucia potrzeb wyższych, do poczucia zasad prawa i moralności czysto humanitarnych, uszlachetnia węzły pożycia społecznego odbierając im cechę przemocy w zamian rozumowego przekonania i wolności.

Jakoż przeczuwanie, że tak rzekę, tych potrzeb na dnie społeczeństwa tlejących było powodem, że wszędzie rządy zajmowały się mniéj więcéj kierownictwem edukacyi publicznéj z własnego ramienia lub pod dozorem władzy rządowéj, że od najdawniejszych prawie czasów znajdujemy w Europie szkoły do kształcenia umysłowego wzrastającego pokolenia przeznaczone: obecnym atoli czasom dopiero zadanie dostało się w spuściźnie, oświecenie narodu uczynić zagadką rozległéj i oględnéj polityki — polityki szczegółowo edukacyjnéj.

Wracając do systemu edukacyi w ścisłem słowa znaczeniu li do systemu szkolnego, powszechnie wiadomém jest, iż tenże, jak istniał w czasie przedmarcowym, przeżył się był zupełnie i nieodpowiadał wcale wymaganiom czasu niepowstrzymanym krokiem naprzód postępującego. Zostawał nadto w rażącéj sprzeczności z urządzeniem i wypadkami instrukcyi publicznéj we wszystkich prawie ościennych państwach zachodniéj Europy, gdzie o stanie i życiu szkół austryackich po pismach publicznych już albo wcale nie, albo tylko z pogardą wspominano, uważając cały system jako „*caput mortuum*“ czyli: trupa pozbawionego siły żywotnéj. Nie przypisywano zakładom naukowym wpływu kształcącego i rozkrzewiającego oświatę, lecz tuszono przekonanie, iż zarząd ich jedynie miał na celu utrzymanie życia umysłowego w karbach wedle ówczesnych wyobrażeń za nieszkodliwe uznanych.

O ile takie mniemanie sędziów zagranicznych było uzasadnione lub nie, przedstawi się w dalszym toku niniejszego rozbioru; mamy jednak przekonanie, że je dzieliły rozliczne warstwy obywateli krajowych, chęcią dla dobra ogółu rzetelnie przejętych — i wiemy równie, że znalazło przystęp do osób u steru rzeczy publicznych stojących, gdzie już dawno namyśliwano się nad ulepszeniami w szkołach zaprowadzić się mającemi.

Łatwo przypomniemy sobie, że ciągle nam obiecywano nową reorganizacyę szkół: nieustannie krążyły pogłoski o pracach nad nowym planem nauk publicznych przedsięwziętych; nikt jednak nie wiedział ani o dążności tych reform, ani o czasie, kiedy wprowadzone być miały w życie.

Przyznać należy, że gdy rząd albo nie ma chęci albo nie czuje potrzeby zasadniczych zmian w systemie całéj administracyi, z tém większą do wykonania trudnością przymusi każda zmiana w systemie publicznego wychowania, gdzie prócz tego zachodzą zawsze jeszcze względy pedagogiczne, nieprzychylne nigdy niepośrednionym skokom jakoteż niepewnym skutku doświadczeniom. Ztąd też po największéj części tłómaczyć sobie potrzeba wahanie się przedkonstytucyjnego rządu w reorganizacyi szkół publicznych, w obawie by z nagłego przetworu w systemie edukacyi, prócz chwiejności we względzie czysto dydaktycznym nie wylęgło się usposobienie moralne u młodzieży uczącéj się podobne temu, jakie po zagranicznych uczelniach natrafiano wytężone, konserwatyzmowi przeciwne, a ku przewrotowi dążące.

Przezorność ta rządu była arcysłuszną; niestety jednak poczęła przechodzić w zupełną nieczynność i obojętność ku postępowi oświaty w ogóle; a tym sposobem wywołała w umysłach właśnie to usposobienie, które postępowaniem swem prawie niemożebném chciała uczynić. Duch bowiem ludzki nieprzerwanie sięga po najwyższe tak, iż niepodobna na długo tamować bezkarnie prądu z postępem przybywającego, tajemnica zaś mądréj i oględnéj administracyi edukacyjnéj zawisła właśnie w sprawiedliwém uwzględnieniu tego dążenia utrzymując go w kierunku zbawiennym równie dla oświaty i postępu jakoteż dla porządku prawa i społeczności. Jeżeli nam wyrzeczoną tu zasadę uogólnić wolno, śmiało twierdzimy, że jedynie instytucye światłe, sprawiedliwe i godności człowieka-obywatela odpowiadające napawają jednostki im podległe nieodzowną czcią i zamiłowaniem, wiążą interes ich z ogółem, utrwalają porządek i nienaruszony byt całości; czego wszystkiego ani na drodze zaprzecznéj, przestrzegania wszelkich szkodliwych wpływów, ani przez wyraźne skierowanie edukacyi ku pewnemu jednostronnemu celowi jedynie osiągnąć nie podobna.

Karby systemu edukacyjnego dawniéj może usprawiedliwić się mogące, stawały się coraz cieśniejsze i postępowi mniéj odpowiedne; a pomiędzy warstwą obywateli oświeceńsza szerzyło się corazbardziéj odszczepieństwo niedowierzające rzetelności i zaletom istniejących instytucyi naukowych. Młodzież zostająca pod wpływem czasu, utraciwszy wiarę w doktryny jéj po uczelniach wykładane, a układ szkolny za przeszkodę postępu uważając rzuciła się wiedziona pragnieniem tajonéj jak mniemała przed nią wiedzy i prawdziwéj oświaty rozumu i serca do szukania jéj poza obrębem szkoły jak gdyby zakazanego owocu lub wzbronionéj tajemnicy. Któżby tu obwiniać mógł niedoświadczoną, zbawienia, jeżeli w tém dążeniu padła na ustronia zgubne a zamiast prawdy zbawiennéj czerpała trucizne odbierającą jéj zdrowy osąd rzeczy, mieszającą jéj pojęcia a częstokroć przez kłamliwe obudzenie uczuć szlachetnego zapału i poświęcenia się wyższym widokom prowadzącą ją na drogę występku, zbrodni i zguby.

Każdy znający historyę ostatnich lat naszego kraju, przyzna, jak zgodne z rzeczywistością to nasze twierdzenie. Do podobnych jednak wypadków prowadzić musi każda razą polityka edukacyjna biorąca sobie za zadanie, nie kierować postępem oświaty lecz jedynie wstrzymać wzrost jego i ograniczyć na jak może być najmniejszą skalę.

W czasie ruchu rewolucyjnego r. 1848, kiedy wszelkie podstawy porządku i prawa zdawały się być zagrożone, dziwiono się tu i ówdzie udziałowi, jaki młodzież brała w burzeniu ustaw i w lekceważeniu powagi prawem ustanowionéj. Przypisywano to zjawisko wpływom zgubnym i podszeptom agitatorów, wrodzonéj płochości niedojrzałego wieku, ale częstokroć także niedołężności edukacyi lat przeszłych.

Usprawiedliwienie ostatniego twierdzenia nie małéj potrzebuje przezorności. Mając bowiem na oku urządzenie edukacyi publicznéj przed r. 1848, bacząc na dobór przedmiotów naukowych w szkołach i ducha w którym udzielano nauki, trudnoby było zaiste odkryć w tém wszystkiem chociażby trochę dążności rewolucyjnéj i zachowano wszędzie i zawsze wszelkie ostróżności ku przeszkodzeniu wtargnięcia się idey wytężonych i zgubnych pomiędzy młodzieżą. Układ edukacyi naszéj był pod tym względem zewszechmiar nieskazitelny i nienaganny a nawet ścisły i surowy. Krył jednak w sobie stronę zaprzeczną stale wyłączając pierwiastki będące warunkami czynnego i nieustannego rozwoju — jedynie krzepiące siły moralne — a tym sposobem mianowicie

podkopaniem uszanowania dla instytucyi krajowych stał się szkodliwym i zgubnym. Cóż bowiem zgubniejszego być może w sprawie wychowania nad utwierdzający się w umysłach młodzi przesąd, że co jest najlepszego i najszlachetniejszego nie pochodzi od powagi wychowującéj, lecz poszukiwane być musi niezawiśle od niéj a nawet mimo niéj.

W takiém usposobieniu zastał nas r. 1848. Wnet potok trącających się nawzajem w przepaść przeszłości zdarzeń wykazał nieodzowną potrzebę odbudowania nanowo gmachu życia politycznego i społecznego na podstawach zarazem historycznych jakoteż i rozumowych. Przy téj zmianie wszystkich punktów widzenia ustały także i wyżéj nadmienione trudności w odbudowaniu systemu edukacyjnego na podstawach nowych, wyrozumowanych, potrzebom kraju i czasu odpowiednich.

Jakoż poruczono wkrótce stér spraw oświecenia ludziom celującym światłem rozumu i serca, którzy rzetelnie od r. 1848 pracują nad przekształceniem nauk w Austryi w duchu postępu i prawdziwéj oświaty ważąc starannie doświadczenia za granicą w tym względzie uczynione z korzyściami powierzonego ich pieczy kraju i zasadami rozumu jakoteż zdrowéj i sprawiedliwéj polityki.

Żałować wprawdzie należy że w jednym z najważniejszych działów edukacyi publicznych, w dziale szkół początkowych tak mało dotąd postąpiono, chociaż trudności w tym zawodzie przeciwstawiących się, których przełamanie dłuższego czasu potrzebuje, taić sobie nie można; aczkolwiek stanowcze kroki i tutaj już jak słychać są przedsięwzięte, a o skutkach nie mamy powodu wątpić. — Uniwersytetom droga już utorowana, na któréj mają i mogą wydobywać skarby intelektualne i moralne, mające kraj wzbogacać w prawdziwą inteligencyę umysłu i serca: te atoli nie mogły w tak krótkim czasie przyswoić sobie dość świeżych żywiołów potrzebnych do wywiązania się z włożonych na nie obowiązków. Przyszłość, szczére chęci powołanych do tego dzieła i przychylność rządu przyspieszy świetność ich losu. Najczynniéj zajęto się reorganizacyą gimnazyów. Już w r. 1849, ogłoszony został drukiem projekt organizacyi gimnazyalnéj, a po nim nastąpiły liczne rozporządzenia ministeryalne mające na celu stopniowe zbliżenie zakładów tego rzędu do zasad w wzmiankowanem dziele przyjętych. Pochód przekształcenia zaprojektowanego trwa po dziśdzień; ciekawą tedy rzeczą jest, poznać bliżéj jego zasady, ocenić zasady widzenia, z jakich wyszło i wskazać cel do którego dąży. Jestto naszym zamiarem zwrócić na niektóre z tych przedmiotów uwagę naszych czytelników, co w późniejszych ustępach uskutecznić będzie naszem staraniem. X.

Nowy Sądec R. 1412.

Włości klasztoru norbertańskiego obdarzone prawem średzkiem.

(Dokończenie. Obacz Nr. 24. z 14. czérwca.)

Eximimus insuper absoluimus et perpetuo liberamus Scoltetos. Kmethones. Thab(er)natores. Molendinato(r)es. Ortulanos. et quosuis predictar(um) villarum Jncolas. ab om(n)ibus Exaccionibus solucionibus sernicys Angarys et preangarys inventis et inueniendis quibuscunq(ue) nominibus nu(n)cupentur. et ab omni Jurisdic(ci)one et p(otes)tate om(n)ium Regni | nostri. Pallatinor(um). Castellanor(um). Capitaneo(rum). Judicum. Subiudicum. Procurator(um). et quorumuis Officialium et Ministerialium eorundem. Vt coram ipsis uel ipsorum aliquo pro causis. tam magnis quam paruis. Puta Furti. | Sanguinis. Homicidy. Jncendy. membrorum mutilac(i)onis et quibusuis alys enormibus excessibus citati minime respondebunt. Nec aliquas penas soluere tenebuntur, sed tantum kmethones et Jncole coram suo Scolteto qui pro te(m)po|re fuerit Scoltetus vero coram Abbate Monastery predicti Abbas vero coram nobis. dum per nostram litteram nostro Sigillo sigillatam ad nostre maiestatis presenciam euocatus fuerit et citatus, si idem Abbas et Conue(n)tus in | reddenda Justicia negligentes fuerint uel remissi tunc non aliter quam suo Jure Theotunico Srzeden(si) p(rae)dicto de se querulantibus tenebuntur respondere, Jn causis autem criminalibus et capitalibus superius expressatis Scolteto p(rae)dict(o) in Metis et Granicys villarum p(rae)dictarum Judicandi. Senteneiandi. Corrigendi. Puniendi. Plectendi. et condempnandi plenam damus et om(n)imodam tenore presencium concedimus facultatem, prout hoc ipsum Jus Theotunicum in o(mn)ibus | suis punctis articulis sentencys condicionibus et clausulis postulat et requirit. Volumus insuper. q(uo)d dum et quocienscunq(ue) predictos Abbatem et Conuentum Priuilegia et litteras super Juribus ipsorum quibuscu(n)q(ue) coram | Capitaneis et Officialibus nostris producere et ostendere contingerit. non plus quam per duos grossos de ostensione litterarum et Jurium ipsorum huiusmodi dare et soluere tenebuntur et debebunt, Harum quibus Sigillu(m) nostre | maiestatis appensum est testimonio litterarum, Actum et datum in **Nowa Sandecz** Sabbato ante d(omi)nicam Oculi Anno domini **Millesimo Quadringen(tesi)mo duodecimo.** Presentibus Reuerendis inxpo (in Christo) patribus domi(ni)s Nicolao | Archiepiscopo Halicen(si) Alberto Poznanien(si) Episcopo. Validisq(ue) et Strenuis Cristino de Ostrow Castellano Johanne de Tharnow Cracouien(si) Sandywogio de Ostrorog Poznanien(si) Nicolao de Michalow Sandomirien(si) Ma|thia de Labyschino Brezten(si). Johanne Lyganza Lancicien(si) Palatinis Michaele Sandomirien(si) Joanne de Thalisthkow Kalisien(si) Dobkone de Oleschnicza Woinicien(si) Castellanis. et alys quamplurimis fidedignis, Datum per | Manus Reu(er)endi inxpo (in Christo) patris dom(in)i Nicolai Sancte Halicien(sis) Ecclesie Archiepi(scopi) Regni Polonie Viceecancellar(ii) sincere nobis dilecti.

Wyjmujemy nadto. uwalniamy i wyswobadzamy wybrańców, kmieci. kramarzów, młynarzów. zagrodników i wszystkich mieszkańców wsi przerzeczonych od wszelakich poborów. opłat, służebności, posług i uciążliwych powinności zaprowadzonych lub zaprowadzić się mających. jakiemkolwiek nazwiskiem je oznaczają. tudzież zpod wszelkiego zwierzchnictwa i władzy wszystkich królestwa Naszego wojewodów, kasztelanów, starostów, sędziów, podsędków, rządców, którychkolwiek urzędników i woźnych ich. aby w sprawach czy wielkich czy małych jako o kradzież, o krew, zabójstwo, podpał, kalectwo lub inne jakiekolwiek występki zbrodnicze pozywani, ani przed nimi ani kimkolwiek z nich nie sprawiali się i win płacić nie byli obowiązani, lecz kmiecie i mieszkańce tylko przed wybrańcem podówczas będącym, wybraniec zaś przed opatem przerzeczonego klasztoru, a opat przed Nami. gdy listem Naszym pieczęcią Naszą opieczętowanym przed osobę majestatu Naszego powołan i pozwan będzie. Jeżeli tenże opat z klasztorem w wymiarze sprawiedliwości niedbałymi lub opieszałymi będą, wówczas nie inaczej jak tylko prawem niemieckiem także średzkiem zwanem na żałoby odpowiadać będą winni. W sprawach zaś zbrodniczych i gardłowych wyżwyrażonych dajemy i udzielamy przerzeczonemu wybrańcowi treścią niniejszego zupełną moc sądzenia. wyrokowania. karcenia. karania. więzienia i zakazywania w obrębach i granicach wsi przerzeczonych jak tego toż prawo niemieckie we wszystkich szczegółach, rozdziałach, wyrokach, warunkach i zastrogach wymaga i żąda. Chcemy nadto, aby. gdy i wielokrotnie zdarzy się przerzeczonemu opatowi z klasztorem przed starostami i urzędnikami Naszymi przekładać i okazywać przywileje i pisma na prawa ich jakiekolwiek, nie więcej jak po dwa grosze od okazania listów i praw takich dawać i płacić byli obowiązani. Na świadectwo czego pieczęć Majestatu Naszego u pisma niniejszego zawieszona. Działo się i dano w **Nowym Sądeu** *dnia sobotniego przed niedzielą głuchą[5]) roku Pańskiego* **Tysiącznego Czterechsetnego Dwunastego** *w przytomności wielebnych w Chrystusie księży Mikołaja Arcybiskupa halickiego i Wojciecha poznańskiego biskupa. tudzież potężnych i walecznych Krzyścina z Ostrowa kasztelana, — Jana z Tarnowa Krakowskiego, Sędziwoja z Ostroroga poznańskiego, Mikołaja z Michałowa sandomirskiego, Macieja z Łabiszyna brzeskiego. Jana Ligęzy łęczyckiego Wojewodów, — Michała sandomirskiego, Jana z Talistkowa kaliskiego, Dobka z Oleśnicy wojnickiego kasztelanów, tudzież innych wiarygodnych wielu. Dano przez ręce wielebnego w Panu księdza Mikołaja świętego kościoła halickiego arcybiskupa a podkanclerzego koronnego wiernie nam miłego.*

Podpisu niema żadnego, pieczęć, która jak dziurki w pergaminie wybite świadczą, na sznurku wisiała, oderwana; po prawej stronie pod osnową zaś przypis:

Adr(e)l(aci)o(ne)m eisd(em) domini R(everendi) | Archie(pisco)pi Halicen(sis).

Według przekładu tegoż wielebnego księdza Arcybiskupa halickiego.

Z pierwotu bez uszkodzenia dochowanego, gockiem pisanego pismem jak najwierniej przepisawszy osnowę łacińską zamieszczamy obok przekładu polskiego.

W Winnikach 8. czerwca 1851.

5) Trzecia postu wielkiego.

Główny Redaktor **M. Srzeniawa Sartyni.** Z c. k. galic. Drukarni rządowéj.